Rok II Grudzień 1929 r. № 12



PRACOWNIK GRAFICZNY



ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Miodowa 7, tel. 333-55.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku wszystkim Czytelnikom naszego pisma składamy najserdeczniejsze życzenia. *REDAKCJA.*

Koledzy!

Gdy zasiądziecie do tradycyjnej wieczerzy wigilijnej i z najbliższymi swoimi dzielić się będziecie opłatkiem, składając sobie nawzajem życzenia świąteczne, poświęćcie chwil kilka również i dla innej swej Rodziny, niezłączonej coprawda węzłami krwi, węzłami zwykłego pokrewieństwa, lecz zespolonej zato silnie wspólną pracą w jednym zawodzie, wspólnemi hasłami i temi samemi dążeniami w jednej nierozdzielnej Organizacji.

W ten Święty Wieczór narodzenia się Najwyższej Miłości, miłości bliźniego, pomyślcie sobie, jak wielką i świętą dla nas sprawą jest ścisłe nasze zaspolenie się w jednej Organizacji, jednej jakby rodzinie, związanej uczuciami braterstwa i prawdziwej dozgonnej przyjaźni.

Pomyślcie, jak to niedawno jeszcze, rozdzieleni pasami granicznemi, ustanowionemi brutalnemi łapami znienawidzonych zaborców, zmuszeni byliśmy, rozdarci w różnych dzielnicach naszej ziemi, żyć oddzielnie, bez możności stykania się z sobą, bez możności jakiegokolwiek współżycia organizacyjnego i koleżeńskiego.

I właśnie w chwilach takich jak wieczór wigilijny, z żałością myśląc o rozdzielonych od siebie kolegach-rodakach w trzech różnych zaborach, snuliśmy nieśmiałe marzenia, że może jednak kiedyś nadejdzie ta chwila szczęśliwa, że złączymy się wszyscy i wtedy razem już będziemy szli i dążyli do naszych celów i wspólnemi siłami będziemy walczyli o nasze sprawy, o nasz byt.

Uświadamiając sobie w ten wieczór wigilijny, że te cudowne, niedoścignione jakby się zdawało, nasze marzenia się ziściły, że myśli nasze z jednej dzielnicy Polski do drugiej nie muszą przelatywać chyłkiem ponad granicami, lecz że jesteśmy wolni i w swem własnem państwie, prześlijmy sobie wszyscy wzajemne życzenia świąteczne i noworoczne oraz, przejęci serdecznem uczuciem miłości koleżeńskiej, przyrzeknijmy sobie dzieło nasze dalej kontynuować i nie ustawać w wysiłkach, aby ten wznoszony przez nas gmach coraz bardziej rozbudowywać dla dobra całej naszej braci - Litografów i Chemigrafów polskich.

W przekonaniu, że tych serdecznych słów kilka dotrze do Waszych serc i w wieczór wigilijny myśli nasze spotkają się przy wspólnym symbolicznym opłatku, przesyłamy Wam wszystkim, Drodzy Koledzy, jaknajserdeczniejsze życzenia wesołych świąt i staropolskie „Dosiego Roku"! *Wydział Wykonawczy.*

OD REDAKCJI.

W Nr. 9-ym „Pracownika Graficznego", ukazała się korespondencja, wysoce krzywdząca Zarząd Okręgu Poznańskiego.

Aczkolwiek redakcja, umieszczając omawianą korespondencję, zastrzegła się, iż nie bierze odpowiedzialności za prawdziwość podanych wiadomości, to jednak obecnie, po sprawdzeniu przez Zarząd Centralny sytuacji na miejscu, czuje się zmuszoną stwierdzić, że zarzuty wymienione w omawianym liście są nieprawdziwe i tendencyjne, mające jedynie na celu zrobienia przez nieuczciwą jednostkę przykrości przywódcom Okręgu Poznańskiego, którzy swą długoletnią pracą w Zarządzie położyli dla naszego ruchu robotniczego duże zasługi.

Kapitał żerujący.

Znane jest powszechnie zjawisko ekonomiczne, że dla kapitałów międzynarodowych nie istnieją granice państwowe.

Gdy w kraju podniesione zostają cła przywozowe na importowany produkt, bardzo często eksporter zagraniczny tego produktu zakłada fabrykę w tym kraju i wytwarza towary, sprzedając je na miejscowym rynku, oczywiście już bez opłat celnych.

Sprowadzony kapitał do kraju, może być dla kraju tego zupełnie pożyteczny, o ile zachowane będą pewne warunki, z których jednym z najważniejszych jest ten, że założone przez ten kapitał przedsiębiorstwo zatrudniać będzie pracowników miejscowych, t. j. że sprowadzony kapitał stworzy warsztat pracy dla pewnej ilości obywateli, dając im źródło zarabiania pieniędzy, które, nawiasem mówiąc, a co jest bardzo ważne dla bilansu handlowego, pozostaną w kraju.

Inaczej jednak zupełnie rzecz się ta przedstawia, gdy kapitał obcy zakłada fabrykę w kraju, lecz jednocześnie sprowadza z sobą również i swoich zagranicznych pracowników.

W tych wypadkach kapitał obcy wyciąga tylko korzyści dla siebie, nie dając nic z siebie dla kraju w którym pracuje i jest wtedy kapitałem żerującym.

W Polsce mamy cały szereg fabryk założonych przez kapitały zagraniczne. Jeżeli zatrudniać one będą tutejszych robotników, stwarzając dla nich nowy warsztat i przyczyniając się przez to do rozszerzenia krajowego rynku pracy, wszystko będzie w porządku i nikt przeciwko obcemu kapitałowi nie będzie występował.

Są u nas jednak wypadki inne, gdy fabrykant wyłącznie tylko posługuje się pracownikami sprowadzonymi z sobą z zagranicy.

Fakt taki widzimy w Krakowie, gdzie istnieje od kilku lat wytwórnia kart do gry wiedeńskiego kapitalisty Piatnika.

Pan ten, niewiadomo dokładnie z jakiego powodu, postanowił zatrudniać personel wyłącznie obcy.

Możemy do pewnego stopnia zrozumieć, że firmie tej potrzebny jest „swój" majster - specjalista, dobrze obznajmiony z fabrykacją kart, ale już zupełnie nie rozumiemy, dlaczego cały personel, a nawet personel pomocniczy — niewykwalifikowany musi być koniecznie austrjacki.

Jest to ze strony austrjackiego fabrykanta w wysokim stopniu nielojalność do państwa i narodu Polskiego, na którego ziemi dorabia się majątku, jeżeli wprost nie dopuszcza do pracy w swoim zakładzie polskiego pracownika.

Trzeba tu nadmienić, że litografowie polscy potrafią równie dobrze wykonywać prace związane z produkcją kart, która znów nie jest robotą tak bardzo „specjalną", ani też dla nas nieznaną.

Wszak istnieje w Grodnie fabryka kart do gry Łapina, których wykonanie, jeżeli chodzi o wykonanie techniczne, nie tylko nie ustępuje wytworom firmy Piatnika, ale nawet je przewyższa. A przecież zakłady Łapina pracują siłami krajowemi. Z tego też względu nie możemy uznać argumentu, którym zasłania się najprawdopodobniej p. Piatnik przed władzami administracyjnemi, że niezbędni mu są austrjaccy specjaliści. Tak samo nie możemy uznać i tego argumentu, w którym grają rolę czynniki konkurencji, t. j. że p. Piatnik boi się, że dopuściwszy polskiego robotnika, zdradzi tajemnicę fachową swojej produkcji kart.

Takie postawienie kwestji byłoby wogóle śmieszne, gdyż możemy śmiało stwierdzić, iż te „wielkie tajemnice" nie są bynajmniej obce polskim litografom i nie przedstawiają żadnej tajemnicy.

W obecnej dobie, gdy głoszone są hasła, aby dla dobra naszej gospodarki krajowej nie kupować produktów zagranicznych, nie można przecież pozwolić na to, aby wyrabiany był u nas produkt, który uchodzi na rynku naszym jako wytwór krajowy, a przecież:

1) wytwarzany jest przez obcy kapitał austrjacki, którego zyski wysyłane są zagranicę.
2) całkowicie wykonywany jest przez obcych robotników, których napewno zarobki częściowo również płyną zagranicę.

Wobec powyższego staje się jasnem, że kapitał p. Piatnika nie tylko nie pracuje z pożytkiem dla naszego kraju, lecz naodwrót przynosi krajowi szkodę, gdyż

1) opłaty celne, któreby wpływały do skarbu, gdyby karty te były przywożone z zagranicy, przepadają,
2) wywożenie zysków zagranicę stwarza ujemną pozycję w bilansie handlowym.

zaś nic wzamian nie daje, nie daje tych korzyści, jakich się wymaga od pracującego w kraju obcego kapitału, albowiem nie stwarza on warsztatu pracy dla naszych pracowników, co jest szczególnie ważne, jeżeli się zważy, że rynek pracy w przemyśle litograficznym ostatniemi czasy się skurczył i skutkiem tego duża ilość pracowników pozostaje bez pracy.

Zastrzegamy się, że nie występujemy tu przeciwko naszym kolegom austrjackim zatrudnionym w firmie Piatnika, nie występujemy przeciwko nim, takim samym, jak i my, pracownikom, lecz tylko przeciwko p. Piatnikowi, który na polskiej ziemi śmie ignorować polskiego robotnika.

Wycz.

DZIAŁ FACHOWO-ZAWODOWY.

REPRODUKCJE FOTOLITOGRAFICZNE.

Jeżeli mamy reprodukować jakiś malowany szkic, a chcemy, aby po wydrukowaniu był jaknajpodobniejszy do oryginału z zachowaniem nawet techniki malowania, to uciekamy się do niezawodnego, oddawna stosowanego sposobu trójbarwnej drukarskiej reprodukcji, a to dlatego, że sposób ten najwierniej odtwarza każde malowidło, gdyż przy pomocy aparatu fotograficznego, który, jak wiemy, nie uroni najmniejszego punkciku, nie pomijając nawet mazań pędzla, czy nierówności papieru lub grenu płótna.

Po przygotowaniu klisz, z których obraz zostaje wydrukowany, mamy reprodukcję najwierniej oddaną za pomocą trójbarwnej reprodukcji.

To posłużyło zapewne za podstawę do późniejszego sposobu fotolitograficznego, zwanego ogólnie „FOTO-LITO".

Żyjemy w czasach wysokiej kultury, wielkich wynalazków i postępu na każdem polu. Dlatego też coraz większe mamy wymagania, a szczególniej w grafice.

Już nie zadawala nas zwyczajny sposób barwnej reprodukcji, t. zw. sposób chromolitografji, a zwłaszcza nie zadawalnia artystów grafików, którzy namalowany przez się obraz czy szkic, zastosowany do przemysłu, chcieliby mieć zupełnie ściśle skopjowany, z zachowaniem najdrobniejszych szczegółów; i tu prowadzi nas droga do aparatu fotograficznego.

Zamieniwszy płyty cynkowe, z których chemigraf przygotowałby klisze do trójbarwnej reprodukcji na kamienie litograficzne i stosując niektóre zabiegi, które wykonają naprzemian przedrukarz z rysownikiem, będziemy mieli fotolitografję, o której właśnie chcę parę słów skreślić.

Jak delikatną jest siatka, przez którą fotografuje się dany do reprodukowania obraz, tak cała praca od początku aż do końca jest delikatna i wymaga zespolenia się kilku fachowców, pracujących przy niej, a mianowicie — fotochemigrafa, chromolitografa, przedrukarza i maszynisty. Ci wszyscy pracownicy muszą umieć i chcieć dobrze wykonać powierzoną im pracę oraz dołożyć dużych starań, aby rezultaty były zadawalające.

Ze względu na różnorodność malowanych obrazów, różne też są sposoby ich reprodukowania. A więc obraz namalowany kilkoma barwami wymaga innego rozłożenia pracy, niż oryginał namalowany jedną barwą. Zacznijmy więc od oryginałów jednobarwnych.

Obraz namalowany jedną barwą, ale o kilku lub kilkunastu tonacjach — od bardzo ciemnych, prawie czarnych (w cieniach), do najjaśniejszych, z zachowaniem białych miejsc papieru (w światłach) — po sfotografowaniu go przez siatkę i skopjowaniu na kamień, odpowiednio zaprawiony, przedrukarz gumuje, zmywa tinkturą farbę kopjową i nadaje, uważając aby wszystkie tony ostro się zachowały i, zebazpieczywszy talkiem, preparuje i wykonywa próbną odbitkę.

Po porównaniu odbitki z oryginałem okazuje się bardzo często, że najjaśniejsze miejsca rysunku są pokryte siatką, co wpływa ujemnie na modelowanie się rysunku; wtedy to rysownik musi usunąć siatkę z miejsc zatonowanych przy pomocy rylca lub pędzelka, używając do tego preparat średniej siły; można przytem za ciemne tony rozświetlać według potrzeby, operując bardzo ostrożnie i w ten sposób osiągnąć obraz miękki i zupełnie odpowiadający oryginałowi malowanemu. Jeżeli potrzeba, któryś z tonów rozjaśnić, nie należy skrobać kresek siatki rylcem, gdyż bardzo to nieefektownie wygląda, bo tworzy się do pewnego stopnia popryszczona płaszczyzna. Właściwiej jest spreparować miejsca te przy pomocy pędzelka kwasem, rozjaśniając w ten sposób daną płaszczyznę tonu.

W taki sposób zostaje przygotowana kopja do odbitki próbnej, z której, jeśli uznamy za zupełnie zgodną z oryginałem, pozostaje dokonać przedruk na blachę, jeśli druk ma być dokonany na offsecie.

Takie właśnie rysunki najlepiej wyglądają, gdy są wydrukowane na offsecie, bo można do tego użyć papieru szorstkiego czy nawet rysunkowego o dosyć dużym grenie. Ponieważ guma grenu nie zgniecie, odbity więc rysunek na offsecie, podobny jest do złudzenia do malowanego oryginału.

Prace przy oryginałach, malowanych wieloma barwami, są podobne, tyle tylko, że potrzeba odpowiednio z każdym kolorem przeprowadzić retusz i dopiero odbijać próby. O skali do reprodukcyj wielobarwnych pomówimy innym razem, gdyż to wymaga specjalnego oddzielnego ujęcia.

Tak więc, jak widać, fotolitografja jest dosyć mozolnym połączeniem różnych zabiegów, ale rezultaty jej zato są bardzo dodatnie i reprodukcja wykonana tym sposobem prawie wcale nie różni się od namalowanego oryginału.

To też obecnie prawie wszystkie większe zakłady o wyższym poziomie fachowo artystycznym, zaopatrzone są w potrzebne urządzenia, aby mogły tym sposobem wykonywać reprodukcje i nie pozwolić wyprzedzić się zakładom zagranicznym, które wszystko prawie wykonywują na offsecie i sposobem fotolitograficznym.

Bol. Kuleszyński.

SZLIFOWANIE CYNKOWYCH PŁYT I PRZYGOTOWANIE ICH DLA PRZEDRUKÓW.

Według niemieckich podręczników — *J. Fleck.*

Dokładnie oczyszczoną płytę wkłada się do kulkowej maszyny do grenowania, umocowując ją czterema śrubami.

Przez sito, zawierające otwory wielkości mniej więcej kwadratowego milimetra, przesypuje się równomiernie na całą powierzchnię płyty ostry, twardy piasek szklany albo krzemienny, na co znów rozsypuje się kulki szklane lub porcelanowe, o przekroju 20 do 25 mm., w takiej ilości, ażeby w zupełności pokryły powierzchnię płyty. Pozostałe zaś kulki leżą w drugiej linji.

Do płyty wymiarów 80 × 100 cm. potrzeba około 2000 kulek.

Ażeby kulki były dobrze wilgotne i swobodnie poruszały się w czasie biegu maszyny, należy nakropić je odpowiednią ilością wody. Kulki nie powinny się grupować, ażeby nie wytwarzały się małe oddzielne płaszczyzny. Skutkiem takiego grupowania, kulki nie mogłyby się toczyć, przez co szlifowałyby się same i wytwarzały na płycie błyszczące niepożądane pasy. Kulki o naruszonej okrągłości, muszą być natychmiast usuwane.

Maszyna powinna wykonywać 150 — 200 obrotów na minutę. Szybkość jej ruchu powinna być regulowaną według potrzeby żądanego żarna — drobnego, średniego lub grubego. Grube żarno wymaga krótszego czesu, zaś drobne — dłuższego i czem żarno ma być drobniejsze, tem więcej trzeba na tę pracę poświęcić czasu. Z innych znów względów czas żarnowania uzależniony jest od twardości stosowanego do tego piasku. I tak, jeżeli chce się otrzymać średnio żarnowaną blachę, to należy puścić maszynę mniejwięcej na 20 minut, przyczem, bez zatrzymywania maszyny, dodaje się świeżego piasku z sita, względnie dla zwilżenia — wody. Po dodaniu tego maszyna pracuje jeszcze 20 minut, poczem znów bez zatrzymywania biegu maszyny należy dodać jeszcze piasku i wody, a praca maszyny winna jeszcze potrwać $^1/_3$ czasu poprzedniego etapu, t. j. około 7 minut.

Przy takim systemie pracy, mechaniczny jej przebieg przedstawia się następująco:

Po dwukrotnym biegu maszyny po 20 minut, blacha jest już równomiernie pokryta grenem, kulki jednak, skutkiem swej ważkości, w czasie dość długiego czasu swego obiegu, naruszyły ostre zakończenia żarna blachy, co znaczy, że potworzyły się na czubkach żarna małe płaszczyzny. Przy pomocy zaś dorzuconego jeszcze ostatni raz piasku, kanty małych tych płaszczyzn zaokrąglają się. Skrócony czas pracy maszyny nie dozwala

ROZPORZĄDZENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

z dnia 4 czerwca 1927 r. o ochronie rynku pracy (Dz. U. 54/27, poz. 472).

Na zasadzie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporzpdzeń z mocą ustaw (Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 443) postanawiam co następuje:

Art. 1. Rada Ministrów po stwierdzeniu na wniosek Ministra Pracy i Opieki Społecznej stanu bezrobocia zarządza w drodze rozporządzeń stosowanie przepisów niniejszych na całym obszarze Rzeczypospolitej, względnie na pewnych obszarach lub w pewnych gałęziach pracy oraz w tejże drodze zmienia i uchyla te rozporządzenie w całości lub w części.

Art. 2. Na obszarach, względnie w gałęziach pracy, objętych powyższemi (art. 1) zarządzeniami, pracodawca może zatrudniać pracownika, nie będącego obywatelem Państwa Polskiego (Ust. z dn. 20.I.1920 o obywatelstwie Państwa Polskiego Dz. U. 7/20 poz. 44) jedynie po uzyskaniu na to zezwolenia właściwej władzy.

Za pracowników w rozumieniu niniejszego rozporządzenia uważa się osoby, które na podstawie umowy o pracę lub terminowanie, świadczą usługi bądź to fizyczne, bądź to umysłowe, za pracodawców zaś osoby, korzystające z usług na mocy takich umów.

Art. 3. Pracodawcy zatrudniający pracowników cudzoziemskich, w chwili wejścia w życie rozporządzeń Rady Ministrów, wydanych na podstawie art. 1-go niniejszego rozporządzenia, mogą bez uzyskiwania zezwolenia zatrudniać tych cudzoziemców (Rozp. z dn. 13.VIII 1926 o cudzoziemcach Dz. U. 83/26 poz. 465) w czasie trwania tego stosunku pracy lub terminowania.

Art. 4. Zezwolenia na zatrudnienie pracowników cudzoziemskich udzielane będą jeżeli władza uzna, że stan wewnętrznego rynku pracy na to pozwala, lub, że wymagają tego istotne potrzeby gospodarstwa społecznego, lub że chodzi o zatrudnienie osób na stanowiskach kierowniczych, wymagających specjalnego zaufania.

Zezwolenia wydawane będą na czas nie dłuższy niż 1 rok, a w wyjątkowych wypadkach, uzasadniających konieczność zatrudnienia pracownika cudzoziemskiego przez dłuższy okres czasu, zezwolenia mogą być wydawane i na czas dłuższy.

Zezwolenia mogą być przedłużane po upływie każdego roku na rok następny, o ile nie nastąpią zmiany w warunkach, wymienionych w ustępie pierwszym.

Pracodawcy powinni wskazać w składanych do odnośnych władz podaniach miejscowość, zakład pracy oraz rodzaj pracy (zawód), w jakich zamierzają zatrudnić pracownika cudzoziemskiego.

Każdy pracodawca obowiązany jest na żądanie władzy administracyjnej udzielać ścisłych informacji o zatrudnionych u niego pracownikach cudzoziemskich.

Art. 5. Zezwolenia na zatrudnienie pracowników cudzoziemskich wydawać będzie wojewoda, na którego obszarze działania ma być zatrudniony pracownik cudzoziemski, a na obszarze st. m. Warszawy Komisarz Rządu.

na inną już zmianę formy żarna, przez co gren zostaje dostatecznie ostry, dając jednocześnie podstawę do otrzymania dobrych odbitek na offsetowej maszynie.

W końcu odkręca się śruby i płytę wyciąga się ostrożnie z pod kulek (przy słabym biegu maszyny). Wyjętą blachę należy ustawić w pozycji pochyłej i dokładnie wypłukać.

Wyjęcie płyty dlatego powinno być uskutecznione podczas biegu maszyny, ażeby zaostrzone miejsca na kulkach nie rysowały blachy i nie psuły przez to żarna.

Po wypłukaniu należy możliwie najprędzej osuszyć całą powierzchnię blachy, ażeby uniknąć łatwo zachodzącego w tym czasie procesu oksydu. W tym celu szybko zbiera się wodę grubym bibulastym papierem, łatwo wchłaniającym większą ilość wody, osusza się chorągiewką i stawia się płytę przy piecu.

Następnie trzeba szlifierkę doprowadzić do należytego porządku. Szlifierką zaś wyjmuje się kulki z pudła maszyny i oczyszcza się z piasku. Należy nadmienić, że maszyną, która jest zaopatrzona w urządzenie, przy pomocy którego przechyla się pudło, pracuje się wygodniej.

W tym wypadku, po ukończeniu żarnowania, płyta pozostaje na swojem miejscu, natomiast przechyla się kuwetę, a kulki spadają równomiernie i wypadają specjalnym otworem do podstawionego naczynia. Naczynie to zaopatrzone jest na górze w sito z otworami o przekroju od 4 — 5 mm. Sito obsadzone jest na kubełku, który posiada u góry z boku ścianki, otwór do wylewania spływającej wraz z kulkami wody.

Po wysypaniu kulek do sita, żarnowaną płytę się zdejmuje, opłukuje się pod mocnym prądem wody z obydwuch stron i osusza się, jak to wskazane powyżej.

Również oczyścić należy dokładnie kuwetę w maszynie; woda ulatuje przez otwór na kulki i, oczyszczając je, zlewa się przez sito do kubła. Piasek osiada na dnie kubła, a zbyteczną wodę wylewa się bocznym górnym otworem. Tak przemielony piasek z dna kubła jest jeszcze zdatny do następnego szlifowania.

Płyty, przeznaczone pod oryginały, tylko się matuje. W tym wypadku zamiast piasku należy stosować mączkę pomeksową, a maszynę wystarczy puścić tylko na czas około 15 minut. Płytę taką należy potem oczyścić powtórnie szczotką i wodą, poczem trzeba ją odkwasić w kuwecie, wylanej asfaltem.

Kąpiel do odkwaszenia składa się z 5%-go roztworu ałunu (na 1 litr wody 50 gr. ałunu w proszku), do którego dodaje się na 1 litr 8 — 10 kropli solnego kwasu.

Płytę, posiadającą zabarwienie ciemno-szare, kołysze się w powyższej kąpieli przez mniej więcej 5 minut, t. j. tak długo, dopóki nie otrzyma ona równej sre-

---

Odwołanie od decyzji wojewody, względnie Komisarza Rządu, rozstrzyga Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Zezwolenia nie będą wymieniać nazwiska pracowników cudzoziemskich, którzy mają być zatrudnieni.

Art. 6. Każdy pracodawca, który uzyska zezwolenie na zatrudnienie pracownika cudzoziemskiego, obowiązany jest w ciągu 14 dni od dnia zatrudnienia tego pracownika zawiadomić właściwego wojewodę (Komisarza Rządu na m. st. Warszawę) o rozpoczęciu pracy lub terminowania, powołując się na uzyskane zezwolenie, oraz podając w tem zawiadomieniu: miejsce zamieszkania pracownika, jego imię, nazwisko, wiek, przynależność państwową, zakład pracy, w którym ma być zatrudniony pracownik, zawód, rodzaj wykonywanej pracy i termin, na jaki została zawarta umowa.

W takim samym terminie powinien pracodawca powiadomić również o zaprzestaniu pracy przez cudzoziemskiego pracownika.

Art. 7. Pracodawca zatrudniający pracownika cudzoziemskiego w chwili wejścia w życie rozporządzeń Rady Ministrów, wydanych na podstawie art. 1-go, obowiązany jest w ciągu dni 30 od tego czasu zawiadomić właściwego wojewodę (Komisarza Rządu na m. st. Warszawę).

O każdym zatrudnionym cudzoziemcu, podając w tem zawiadomieniu dane, wyszczególnione w art. 6.

Art. 8. Przepisów niniejszego rozporządzenia nie stosuje się:

1) do pracodawców, korzystających z prawa eksterytorjalności, o ile chodzi o zatrudnienie dla wykonywania czynności urzędowych lub dla usług osobistych;

2) do przedsiębiorstw zagranicznych przy zatrudnianiu komiwojażerów;

3) do pracodawców przy zatrudnianiu pracowników cudzoziemskich, przebywających stale na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od 1-go stycznia 1921 r.;

4) do pracodawców przy zatrudnianiu wybitnych sił artystycznych i naukowych;

5) do przedsiębiorstw i zakładów pracy państwowych;

6) do przedsiębiorstw natury międzypaństwowej (żegluga, kolej, lotnictwo i t. p.).

Do pracodawców, zatrudniających pracowników cudzoziemskich, wymienionych w punkcie 3 niniejszego artykułu, mają zastosowanie przepisy art. 6 i 7 niniejszego rozporządzenia.

Art. 9. Pracodawcy, lub osoby działające w ich imieniu, winni przekroczenia art. 1 ust. 5 art. 4 oraz art. 6 i 7 niniejszego rozporządzenia karani będą grzywną od 100 do 10.000 zł. lub aresztem do 6 tygodni.

Do orzekania powołane są sądy powiatowe (pokoju).

Art. 10. Przepisy niniejszego rozporządzenia w niczem nie naruszają przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 sierpnia 1926 r. o cudzoziemcach (Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 465).

Art. 11. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych oraz z innymi zainteresowanymi ministrami, a w odniesieniu do art. 9 Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 12. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

brzysto-szarej powierzchni. Wtedy wyjmuje się ją z kąpieli, czysto opłukuje, szybko osusza, poczem jest już gotową do przeniesienia na nią przedruku (możliwie zaraz).

Powtórzenie odkwaszenia płyty przed osuszeniem potęguje jej czułość na przedruk. W tym celu szczotką przesuwa się po płycie 3 — 5%-ym rozczynem kwasu octowego, który potem należy dobrze spłukać, oblewając mocno płytę pod sitkiem wodociągu.

———o———

Z WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO.

W dniu 31 października b. r. sekretarz Zarządu Centralnego, kol. Marjan Warwaszyński zrzekł się swego mandatu jak również i członkostwa Zarządu. Wydział Wykonawczy na posiedzeniu tegoż dnia rezygnację tę przyjął do wiadomości i z dniem tym więc kol. Warwaszyński przestał formalnie pełnić funkcje sekretarza.

Na skutek prośby Wydziału Wykonawczego, stanowisko sekretarza z dniem 20 listopada objął czasowo kol. Adolf Horn (b. prezes Okręgu Bydgoskiego), zaś definitywnie załatwienie sprawy dokooptowania sekretarza nastąpi dopiero na posiedzeniu plenarnem Zarządu Centralnego.

W sprawie zabagnionych stosunków nauczania praktykantów litograficznych i chemigraficznych w Łodzi, przed rozpoczęciem dalszych kroków w tej sprawie i w związku z nieotrzymaniem dotychczas odpowiedzi na nasz memorjał do łódzkiego Inspektora Pracy, zwróciliśmy się w dn. 5 listopada do Ministerstwa Pracy i Op. Społecznej z następującym listem:

„Niniejszem zwracamy się z uprzejmą prośbą o udzielenie nam wyjaśnienia, czy Inspektor Pracy, przy udziale którego i w jego obecności była zawarta i podpisana zbiorowa umowa pomiędzy związkiem robotników a stowarzyszeniem przemysłowców, jest obowiązany, względnie czy może lub powinien na prośbę jednej ze stron zainteresowanych, interwenjować w wypadkach niedotrzymywania warunków tej umowy przez stronę drugą".

Na list powyższy otrzymaliśmy od Głównego Inspektora Pracy pismo datowane 20 listopada Nr. 9281 z odpowiedzią, która brzmi, jak następuje:

„W odpowiedzi na pismo z dn. 5.XI r. b. Nr. 244/29 komunikuję, iż obowiązki inspektorów pracy w sprawach zatargów zbiorowych określa Instrukcja Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 22 grudnia 1928 r. w § 20, a mianowicie: Inspektor Pracy obowiązany jest wkraczać z urzędu w razie zatargów zbiorowych: 1) gdy zatarg grozi strajkiem w zakładach użyteczności publicznej lub państwowych; 2) gdy powstanie lub dalsze trwanie strajku przynieść może poważną szkodę społeczeństwu lub zagraża spokojowi publicznemu. W innych wypadkach Inspektor Pracy tylko na prośbę jednej lub obu stron współdziała w likwidowaniu zatargów zbiorowych. Jak widać z powyższego, punktem wyjścia dla interwencji Inspektora Pracy jest powstanie zatargu zbiorowego, który przeważnie następuje w razie niedotrzymywania warunków umowy zbiorowej. Dla oceny konkretnych wypadków koniecznem jest ustalenie, czy niedotrzymanie umowy wywołało zatarg zbiorowy — i w tym ostatnim wypadku Inspektor Pracy na żądanie strony powinien z reguły interwenjować. Jeżeli natomiast chodzi o spory indywidualne na tle warunków umowy, to sprawy te jedynie miarodajnie załatwiane być mogą przez sądy, w szczególności sądy pracy. Główny Inspektor Pracy (—) M. Klott.

To wyjaśnienie Głównego Inspektora Pracy może być dla nas cenną wskazówką i punktem wyjścia dalszego działania we wspomianej wyżej sprawie.

W związku ze złożonym w swoim czasie memorjałem do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie Szkoły w Bydgoszczy, na zapytanie Ministerstwa co do ilości litografów i chemigrafów oraz ilości uczniów i bezrobotnych, przesłaliśmy odnośne dane statystyczne, omówione ponadto w naszym liście, którego końcowa treść brzmi jak następuje: *„Wobec słabego rozwoju przemysłu litograficznego i chemigraficznego, ilość uczniów w stosunku do ogólnej ilości pracowników wykwalifikowanych jest rażąco duża i może w przyszłości przyczynić się do dalszego wzrostu bezrobocia, które i tak już dotkliwie daje się odczuwać. Należy również nadmienić, że bezrobocie u nas wzrasta i może się jeszcze bardziej zwiększać, gdyż, ze względu na udoskonalenia techniczne, przy nowych maszynach będzie potrzebna mniejsza ilość pracowników niż poprzednio. Jeżeli się jeszcze zważy, że pracownicy naszego zawodu nie mogą tworzyć własnego warsztatu pracy, jak to się dzieje w innych zawodach oraz fakt, że w wypadkach utraty posady, pracownik jest skazany często na długotrwałe bezrobocie z powodu określonej, niepowiększającej się ilości zakładów graficznych, to należy uznać, że bezrobocie w naszym zawodzie jest dla naszych pracowników specjalnie groźne".*

Firma „Zakłady Graficzno-Papiernicze" w Częstochowie zwróciła się do naszego Związku z prośbą o wydanie opinji co do jakości wykonania etykiet, wyprodukowanych w tym zakładzie, a zakwestjonowanych przez klijenta. Wydział Wykonawczy powierzył załatwienie tej sprawy specjalnej komisji, która, po dokładnem zbadaniu porównawczem zakwestjonowanych etykiet z wzorami, wydała orzeczenie, które przesłano następnie zainteresowanej firmie.

W sprawie poruszonej przez Okręg Bydgoski, co do przynależności Pleszewa, Wydział Wykonawczy postanowił, ze względu na bliższą odległość Pleszewa do Poznania niż do Bydgoszczy, przyłączyć Pleszew do Okręgu Poznańskiego.

W związku z tragiczną śmiercią kol. Bronisława Sadki, na wniosek Okr. Bydgoskiego, wypłacono pozostałej rodzinie zasiłek pogrzebowy zł. 100.

Na posiedzeniu z dn. 20 listopada Wydz. Wykonawczy postanowił zwołać na dzień 14 grudnia posiedzenie plenarne Zarządu Centralnego. Posiedzenie to ze względów organizacyjnych postanowiono odbyć w Poznaniu, gdzie dnia następnego, t. j. 15 b. m. zwołane zostaje Nadzwyczajne Walne Zebranie wszystkich litografów i chemigrafów poznańskich z udziałem całego Zarządu Centralnego. Porządek dzienny plenarnego posiedzenia obejmuje między innemi — sprawozdanie Wydziału Wykonawczego, sytuacja w Okręgach, sprawozdanie z XII Kongresu Międzynarodowego i inne.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Wydziału Wykonawczego postanowiono delegować członka Zarządu do Okręgu Górnośląskiego, celem wejrzenia w stan organizacyjny Okręgu.

Na każdem prawie posiedzeniu Wydziału Wykonawczego omawiane są sprawy administracji Związku, która z powodu opieszałości niektórych Okręgów, wciąż jeszcze trochę szwankuje i nie może być postawiona na odpowiedniem poziomie; może to się odbić w przyszłości ujemnie na sprawności funkcjonowania Związku, gdyż różne dane np. statystyczne, jakie mogą być nam w pewnej chwili potrzebne, a czasem nawet konieczne, nie będziemy mieli, dzięki temu, że niektóre Okręgi nie nadsyłają na czas kart ewidencyjnych, sprawozdań miesięcznych i t. p.

Z ŻYCIA OKRĘGÓW.

OKRĘG WARSZAWSKI.

Odznaczenia.

Kol. Stanisław Strzyżewski (Wiceprezes Okręgu) i kol. Feliks Bujacz, za pracę położoną na polu rozwoju przemysłu wojennego, jako pracownicy Wojskowego Instytutu Geograficznego, odznaczeni zostali bronzowym Krzyżem Zasługi.

Opłatek.

W sobotę dn. 4 stycznia 1930 r., w lokalu Związku, odbędzie się tradycyjny „Opłatek". Uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów, gdyż liczba miejsc jest ściśle ograniczona.

Czwartek klubowy.

W dniu 14 listopada odbył się w sali naszego Okręgu, wieczór Klubowy, na którym jako predistigator wystąpił kol. Ryszard Siennicki, grą na skrzypcach popisywał się kol. I. Ciurakowski. Chór naszego Okręgu odśpiewał szereg pieśni pod kierunkiem kol. Szustra i Szyszkowskiego. Wszyscy wykonawcy programu wieczoru, obdarzeni byli przez obecnych zasłużonemi oklaskami.

Wieczór spędzono w miłym, koleżeńskim nastroju.

Komisja Rozjemcza.

W dniu 11 listopada odbyła się między Stowarzyszeniem Zakładów Graficznych, a Związkiem konferencja rozjemcza, celem omówienia i powzięcia decyzji w sprawach:

1) podwyżki postrajkowej w formie procentów;

2) niedotrzymywania umowy co do cennika w stosunku do wykwalifikowanych, pomocy i uczniów;

3) wydalania nowowypisanych pracowników tuż po egzaminach.

Ze strony właścicieli zakładów obecni byli: prezes Stow. Zakł. Graficznych p. Bogusławski, p. Koziański, p. Suchodolski i p. Borkowski, ze strony zaś naszego Związku kol. kol.: prezes Zawiślak, Strzyżewski i Dorociński.

Jak widać z powyższego skład Komisji ze strony właścicieli zakładów był zmieniony i to w lwiej części i temu może należy zawdzięczać ów poważny i spokojny ton, jaki panował przez cały czas konferencji. Rozpatrywanie kwestji spornych — rzeczowe, bez żadnych efektów, czy to natury czysto osobistych ambicji, czy też wrażenia z tych czy innych urojonych powodów.

W stosunkowo też krótkim czasie w ściśle rzeczowej dyskusji, opierając się na obszernym materjale informacyjnym, jakim Komisja nasza rozporządzała, omówiono punkt za punktem sporne kwestje, osiągając porozumienie jak następuje:

1) sprawę podwyżki postrajkowej w wysokości 5,4%. Płace pobierane przez kolegów dzielą się na dwa typy, a mianowicie:
   a) określane procentowo od minimum, np. 10, 20, 30% i t. d. oraz
   b) określane ryczałtowo, t. j. pewną sumę bez brania pod uwagę stosunkowo procentowego do minimum.

   W związku z tym odpowiednio uzgodniono procentową podwyżkę.

2) Sprawę niedotrzymywania cennika w stosunku do wykwalifikowanych, uczniów i pomocy, Komisja nasza poparła obszernym materjałem dowodowym, nic więc też dziwnego, iż Komisja pracodawców w pełni obiecała nam przypilnować uregulowania tych kwestji i tak:
   a) w sprawie płac uczniów i pomocy sekretarjat Stowarzyszenia pracodawców porozsyła do poszczególnych zakładów specjalne okólniki;
   b) w sprawie wykwalifikowanych Komisja nasza zdecydowała prosić o zwołanie specjalnego Sądu Rozjemczego dla firmy „Technograf", co zaś do pozostałych firm, Komisja nasza przyjęła do wiadomości wyjaśnienia przedstawiciela tych zakładów i zdecydowała zaczekać, gdyż przedstawiciel ów zobowiązał się słowem w najbliższej przyszłości sprawę tę całkowicie uregulować.

3) Sprawa wydalania nowowypisanych tuż po egzaminach, poruszona przez nas jako objaw anormalny wobec twierdzenia, iż pracowników jest brak, została załatwiona w ten sposób, iż Komisja właścicieli zakładów przyrzekła nam interwenjować w każdym wypadku, mimo iż nie jest do tego na zasadzie umowy zobowiązana, wzamian jednak prosi i nas o przypilnowanie, aby nowowypisani nie uciekali z zakładu zaraz po egzaminie, mimo pobierania regulaminowych płac.

Komisja nasza, rewanżując się, wyraziła swą zgodę.

Z Sekcji Uczniów.

W dniu 16 listopada odbyło się Walne Zebranie Sekcji Uczniów przy udziale przedstawicieli Zarządu Okręgu — prezesa Zawiślaka, wiceprezesa Strzyżewskiego i sekretarza Dorocińskiego. Na wstępie przedstawiciele Okręgu omówili dotychczasową działalność Sekcji, uważając ją jeszcze za niedostatecznie rozwiniętą i podkreślili organizacyjne znaczenie i zadania Sekcji. Następnie odczytano uchwałę Zarządu Okręgu, mocą której do Sekcji mogą należeć obecnie wszyscy uczniowie mający poza sobą rok praktyki w zakładzie.

Po przemówieniach przedstawicieli Okręgu, zarządzono przerwę, celem naradzenia się nad listą zgłoszonych kandydatów do nowego Zarządu Sekcji.

Po przerwie przewodnictwo Zebrania objął kol. Szwarcbaum, protokułował zaś kol. Nowotniak.

Odczytano sprawozdanie z działalności Sekcji, poczem przystąpiono do wyborów nowego Zarządu.

W wyniku tajnego głosowania do Zarządu Sekcji wybrani zostali kol. kol. Szajewski, Nowotniak, Szwarcbaum, Katkiewicz, Majewski, Walerjan i Malczyński.

OKRĘG BYDGOSKI.

Tragiczny wypadek.

W dniu 17 listopada odbył się ślub kolegi Bronisława Sadki, przy licznym udziale kolegów naszego Związku i zaproszonego Chóru Drukarzy, który wykonał pieśni w kościele. Na przyjęciu weselnem, kol. Sadka nagle zasłabł, zaś dnia następnego doszła nas smutna wiadomość, że kol. Sadka zakończył życie. Tragiczny ten wypadek wywołał wśród kolegów zrozumiałe przygnębiające wrażenie.

Wzrost kosztów utrzymania w listopadzie.

Na posiedzeniu Komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym, odbytem w dn. 4 grudnia, ustalono, że w listopadzie, w porównaniu z październikiem, koszty utrzymania *wzrosły o 2,2%*. Wpłynęły na to zwyżki w grupach: żywnościowej o 0,7%, opałowej o 2,6% odzieżowej o 1,1% i potrzeb kulturalnych o 11,5%.

Wszyscy przedstawiciele grupy robotniczej głosowali przeciw tym obliczeniom.

Nadmieniamy, że wzrost kosztów utrzymania w październiku wyniósł 1,6%.

Kongres Międzynarodowy.

W dn. 24, 25 i 26 listopada odbył się w Pradze XII-ty Kongres Międzynarodowego Związku Litografów i Pokrewnych Zawodów. Na sekretarza Międzynarodowej Organizacji wybrany został kol. Roelofs ze Związku Holenderskiego. Sprawozdanie z przebiegu obrad Kongresu, złożone nam przez naszych delegatów kol. kol. Włodarskiego i Kossa, zamieścimy w najbliższym numerze naszego pisma.

Wypadki przy pracy w St. Zjedn. kosztują 5 miljardów.

Na dorocznem zgromadzeniu Federalnej Rady Bezpieczeństwa pewien specjalista oświadczył, że 98% wypadków możnaby uniknąć, 85% dałoby się uniemożliwić przez właściwe środki bezpieczeństwa, 10% wynika z niewłaściwych stosunków higjenicznych. Pominąwszy już względy na ofiary i cierpienia, które same przez się uzasadnić powinny wytężenie wszystkich sił dla zwalczenia wypadków, stajemy wobec ogromnych strat materjalnych. Wypadki kosztują przemysł około 5 miljardów dolarów rocznie. Nawet przy dzisiejszych przepisach o bezpieczeństwie dałoby się zapobiec w 50% wypadkach.

Inny badacz oświadczył, że naskutek wypadków i chorób zawodowych na 42 mil. pracujących traci się 350 mil. dni pracy.

Wartości ekonomiczne stracone corocznie na skutek chorób, którym możnaby zapobiec, wynoszą w St. Zjedn. przeszło 3 miljardy, z czego 1 miljard 800 miljonów przypada na ludzi, pobierających płace zarobkowe.

Ś. P. BRONISŁAW SADKA.

W dniu 18 listopada 1929 r. zmarł nagle w Bydgoszczy kolega nasz ś. p. Bronisław Sadka, przeżywszy lat 26.

W zmarłym tracimy zacnego kolegę i członka naszego Związku.

Cześć Jego pamięci!

Numer pojedyńczy—gr. 50. Prenumerata kwartalna—zł. 1 gr. 20. Ceny ogłoszeń za tekstem: cała strona—zł. 120, połówka—zł. 70 ćwiartka—zł. 40, ósemka—zł. 25.

Wydawca: Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Redaktor odpowiedzialny: Bronisław Kosierkiewicz Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna Nr. 15.